Nr. 149. We Lwowie, Niedziela dnia 29. Czerwca 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszelkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłużą jej obok powyższych korespondencyj, fejleton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 28. czerwca.

(Pogłoski o zwołaniu sejmu z powodu wylewów wód. — Sprawa egipska. — Pogwałcenie traktatu przez Chińczyków. — Położenie chrześcian w Dongoli. — *Gazeta Powszechna* o pośrednictwie mocarstw w zajściach między Bułgarją i Serbią. — Z Niemiec. — Austro-węgierska monarchia w słowie i obrazie.)

Dziennik Polski podaje od dwóch dni wiadomości, jakoby sejm miał być zwołany na parę dni w połowie lipca dla obmyślenia środków i zadania pomocy państwowej z powodu powodzi.

Wedle naszych informacyj wiadomości te są mylne.

Akcja pomocnicza w sprawie powodzi musi bowiem rozwijać się w trzech kierunkach: po pierwsze musi ona mieć na celu dostarczenie żywności dla ludzi i dla bydła w pozalewanych okolicach; powtóre chodzi o skonstatowanie szkód w ziemiopłodach, aby uzyskać podstawę do określenia niezbędnych ulg podatkowych i zapewnienia rolnikom środków do ponownej uprawy pozatapianych gruntów; a nakoniec musi być zrobiony w najogólniejszych zarysach techniczny i finansowy projekt budowli wodnych i robót melioracyjnych, jakie są niezbędne raz dla zneutralizowania do pewnego stopnia zrządzonych powodzią spustoszeń, tudzież niemniej dla zapobieżenia podobnym klęskom na przyszłość.

Otóż co się tyczy pierwszego punktu tak określonego programu działania pomocniczego w sprawie powodzi, to wymaga on doraźnych postanowień, gdyż siedzący na strychach ludzie nie mogą czekać o głodzie na zwołanie sejmu — chociażby ono miało nastąpić nawet w połowie lipca. Jest to sprawa, z natury swej należąca do prywatnej dobroczynności i do doraźnej pomocy z funduszów publicznych kraju i państwa, która może być asygnowaną przez władze w granicach kredytów przeznaczonych na pokrycie nieprzewidzianych wydatków lub też, w miarę potrzeby, nawet po za te granice (jak było np. w Tyrolu przed dwoma laty) z usprawiedliwieniem na najbliższej sesji sejmu i Rady państwa.

Więc i z tego względu zbyt przyspieszone zwołanie sejmu nie byłoby pożądanem. O ile nam wiadomo, zachodzi istotna potrzeba asygnowania pomocy pieniężnej z funduszów publicznych na zapobieżenie głodowi, może to stać się i bez zwołania sejmu — zwłaszcza, że jak nas zapewniano z najlepszego źródła, ministerstwo jest jak najlepiej w tej sprawie usposobione, i przedkładane mu wnioski gotowe jest uwzględniać skwapliwie i z wszelką życzliwością. Jak dalece zaś kraj nasz liczyć może w tym względzie na wspaniałomyślną życzliwość monarchy, najwymowniej świadczy fakt, że na pierwszą zaraz wieść o klęsce Najj. Pan wyasygnował z prywatnej swojej kasy taką kwotę, jaka zaproponowaną została — dodając z własnej inicjatywy wyraz *vorläufig* do oznaczenia wysokości sumy. Zważywszy oprócz tego wszelkiego uznania godną sprężystość, z jaką pan marszałek dr. Zyblikiewicz zajmuje się akcją pomocniczą w sprawie wylewów, a wreszcie gorliwość obywatelską p. namiestnika, możemy jak się zdaje z ufnością na tem polegać, że ze strony naczelnych władz krajowych nie będzie nic zaniedbanem, co w tym przedmiocie uskutecznionem być powinno. Również spodziewać się należy, że i w powiatach, dotkniętych powodzią, wywiąże się bardzo pożądana w tym względzie emulacja pomiędzy starostwami i Wydziałami powiatowemi w tym kierunku, kto energiczniej z większym pośpiechem i niezbędną dokładnością zbierze potrzebne daty do raportów o zrządzonych szkodach, jakoteż zformułuje wnioski co do niezbędnych środków zaradczych.

Są to jednak roboty, które jeżeli mają być opracowane należycie, nawet przy największym pospiechu nie będą mogły być załatwione w przeciągu dwóch tygodni. Chociaż więc mamy tyle zaufania w poczucie obowiązku u posłów, że ani żniwa, ani sezon kąpielowy nie przeszkodziłyby do zebrania się kompletu w razie zwołania sesji w połowie lipca, to jednak ze względów czysto przedmiotowych, nie jesteśmy za przesadzonym pośpiechem w zwoływaniu sejmu dla uchwalenia wniosków w sprawie powodziowej.

Lecz nie godzimy się znów i z tymi, którzyby zanadto wygodnie sprawę powodziową traktować chcieli, i objawiają mniemanie, iż będzie można zbyć ją w zwyczajnej sesji jesiennej. Wszakże pamiętajmy, że niepospolicie ważnem będzie w tej sprawie obmyślenie w porozumieniu z rządem odpowiednich środków finansowych na obsiewy jesienne i na wykonanie jeszcze przed zimą najnaglejszych budowli ochronnych, aby nie dopuścić do szerzenia się wyrw, spowodowanych teraźniejszą powodzią, zmianą koryta rzek i t. p. Tego rodzaju wnioski muszą być niezbędnie załatwione p r z e d j e s i e n i ą, bo inaczej utracą wszelką praktyczną wartość.

Z w y ł u s z c z o n y c h t u p o w o d ó w o ś w i a d c z a m y s i ę p r z e t o z a z w o ł a n i e m s e j m u n a j d a l e j w p o ł o w i e s i e r p n i a.

* * *

W Izbie niższej angielskiej, jak wiadomo, przewódzca opozycji sir St. Northcote zapowiedział przedwczoraj (26.), że złoży pod obrady wniosek o wotum nieufności dla rządu z powodu spraw egipskich, które jednocześnie z zapowiedzią Northcota były na porządku dziennym w Izbie deputowanych francuzkiej. Niepodobnem wydaje się, aby w jednym dniu, przed 28. ułatwiono się z dyskusjami w Paryżu i Londynie, konferencja więc w takim tylko razie mogłaby dziś być zagajoną, jeżeli po wypełnieniu pierwszych formalności odroczy się na kilka dni, by Izbom w Londynie i Paryżu dać czas do zatwierdzenia ugody francuzko - angielskiej.

Kiedy cała prasa we Francji z surowością sądzi politykę Ferrego w Egipcie; kiedy nawet *La Republique* zaledwie zdobyć się może dla niego na łagodzące okoliczności, a dzienniki opozycji nazywają jego umowę z Anglią pieczęcią, wyciśniętą na akcie abdykacji: spada niespodzianie depesza donosząca, że Chińczycy zerwali traktat. Cios to dla gabinetu Ferrego, który Tonkin zapisywał pomiędzy *activa* swojej polityki. Jak wiadomo, wedle traktatu Tien-Tsin miały bezzwłocznie załogi chińskie opuścić Tonkin; rząd chiński doniósł o wypełnieniu tego warunku i między innemi miejscami wskazał Lang-son jako już opróżniony. Francuzi w skutek tego zapewnienia szli obsadzić Lang-son, i w wąwozach z osaczowania zaatakowani zostali przez czterotysięczny oddział Chińczyków wsparty artylerją i mieli 7 zabitych i 50 rannych. Jenerał Negrier zmuszony został wysłać posiłki. Stosunki więc z Chinami na nowo się zaostrzyły i nie będzie mógł rząd francuzki, jak to miał w zamiarze, zredukować korpusu okupacyjnego w Tonkinie.

Nie bardzo również przyjemną być musi dla Gladstona wiadomość, którą *Times* otrzymał 22. czerwca z Aleksandrji. Koptowie i inni chrześcjanie zatelegrafowali do Nubar baszy z Dongoli, że zwołał ich mudir i oświadczył im, że muszą przejść na islam, gdyż inaczej za ich bezpieczeństwo ręczyć nie może; — żądają więc chrześcianie albo posiłków wojskowych albo eskorty, pod zasłoną której mogliby opuścić miasto.

Z Sofii, korespondent *Gazety Powszechnej*, pisze do niej, że wedle jego pewnych źródeł, pośrednictwo wielkich mocarstw w głównym punkcie serbskich żądań dążących do wynagrodzenia z Bułgarji eksmetropolity belgradzkiego Michała, będzie bezskutecznem i Serbia pomimo pogróżek i pobrzękiwań szablą w nieprzyjemnem zajściu się pogodzi. Metropolita Michał udał się na dłuższy pobyt do monasteru Kilb w okolicy Samakowa. (Będzie to Rilo, klasztor św. Jana Rilskiego, w górach Rodopskich na południe Samakowa; prz. red.)

* * *

Pisma niemieckie żywo zajmują się enuncjacją Bismarcka o stosunkach zagranicznych, wygłoszoną w rajchstagu. Szczególnie dobre wrażenie sprawiło zapewnienie kanclerza o dobrych stosunkach między Niemcami a Francją, w czem upatrują nową gwarancję pokoju. Co do polityki kolonialnej, postawił Bismark tak kwestję, iż obecnie ma całą opinję za sobą, a nawet „wolnomyślni" nie śmią mu się opierać.

Prov. Correspondenz także podaje szczegóły o funkcjach nowo kreowanej Rady stanu. Wnioski, które mają być przedłożone tylko w wyjątkowych razach, dla szczególnych powodów, traktowane będą w plenum Rady, w zasadzie zaś w sekcjach, które mają być zebrane. Takie zebranie składać się będzie z prezydenta, wszystkich ministrów stanu, sekretarza Rady, i jednej z sekcji dnia komisji, podług tego, jaka gałąź służby państwowej przydzieloną której zostanie; do tej komisji każdym razem król zamianuje czterech członków z innych komisyj. W ten sposób owo ściślejsze zebranie każdym razem będzie miało inny skład członków. Podług *Prov. Corresp.*, głównem zadaniem Rady stanu jest przygotowywanie wniosków, co dotychczas należało do ministerstwa.

* * *

Do austro-węgierskich spraw politycznych musimy zaliczyć wydanie dzieła etnograficznego, które od wielu miesięcy zapowiadane, nareszcie poczyna postać przybierać namacalną. Mówimy tu o dziele „Austro-węgierska monarchia w słowie i obrazie", którego inicjatorem jest nie kto inny tylko cesarzewicz Rudolf, jakoż i on będzie kierownikiem całego wydawnictwa, a nawet — wiemy to już prawie naocznie — współpracownikiem co do części węgierskiej — niektóre partje sam opracuje.

Dotąd wiadomem było jeno ogólnikowo, że ogólną redakcję części węgierskiej objął p. Maurycy Jokai, którego mocno porzekał nazwać Kraszewskim Madiarów; dalej wiadomo było, że niedawno temu odbyła się we Wiedniu u cesarzewicza konferencja redakcyjna — rzecz pokrywała znana austrjacka „Geheimthuerei" świątobliwa tajemniczość. Sprawdzają się one. Węgrom, wie *Budapester Corresp.* podała bliższe szczegóły wydawnictwa tak ogólne, jak wydawca Węgier dotyczące, a we 24 godzin później były się w *Fremdenblatcie* niektóre szczegóły.

Całe dzieło obliczone jest na 14 tomów po 30 arkuszy, — tom I. zawierać ma wstęp ogólny, a tom XIV. końcowy pogląd; cztery tomy poświęcone będą Węgrom i Kroacji, siedm na Przedlitawii, jeden Bośnii i Hercegowinie. Wydanie popularne będzie w wielkiej ósemce, tom po 4 złr. 50 ct. (zeszyt po 30 ct.) Wydanie zaś ozdobne w ćwiartce, i zawierać ma ten sam tekst i tesame ryciny co wydanie popularne, a nadto miedzioryty, któreby wykazały, jak ta sztuka stoi w monarchji; cena zaś tomu niej wynosić ma 30 do 35 złr., które jednak nie pokryją kosztów ozdobnego wydawnictwa, i niedobór sam cesarz pokryje.

Co do części przedlitawskiej *Fremdenblatt* wymienia mężów, których cesarzewicz już powołał do opracowania pojedynczych materyj — są to znakomitości, ale też sami Niemcy, prócz Słowieńca Miklosicza (dla lingwistyki słowiańskiej). Wszakże co do pojedynczych krajów mają być tak pod względem literackim jak artystycznym powołani krajowcy do pojedynczych materyj, a w krajach o mięszanej narodowości, reprezentanci każdej z nich. Wolno zresztą także niewezwanym literatom i artystom zgłosić się ze swemi pracami. Honorarjum wynosi 8 franków w złocie od drukowanej kartki; prace artystów będą honorowane według jakości prace i ugody między artystą, komitetem. Całe dzieło wyjdzie po niemiecku i po węgiersku — część niemiecka oraz w przekładzie węgierskim, i odwrotnie.

Tom I., wstępny, zawierać ma 50 rycin i 19 wielkich map, i wyjdzie w jesieni przyszłego roku. Potem co dwa tygodnie wyjdzie zeszyt — najpierw Dolna Austrja i początek Węgier.

Dzieło ma zawierać opisy etnograficzne i topograficzne, między innemi i ważne legendy i pieśni ludowe, charakterystyczne tradycje, zwyczaje, stroje itp.

Zrazu słychać było, że tak jak Jokajowi główna redakcja części węgierskiej, tak i główna redakcja przedlitawskiej ma być poruczoną jednemu literatowi, i wymieniano imię tak nikczemne, że gdyby owa pogłoska prawdziwą się okazała, żaden literat ani artysta polski, czeski, słoweński, rumuński nie chciałby ani by się odważył uczestniczyć w tem dziele. Ale ta pogłoska była tylko wierutnym bąkiem, przez owe nadęte indywiduum w obieg puszczonym. Gdzie do pracy wspólnej przystąpili już tacy Arneth, Falke, Hauer, Hanslick, Miklosicz, Lützow, Schmidt (architekt), i t. p. a co do Dolnej Austrji Ilg i Zeissberg — tam dla takiego indywiduum miejsca być nie może.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 23. czerwca.

Nie wchodząc w pobudki p. M., którego korespondencję z d. 15. bm. umieściliście w piśmie waszem, a które skłoniły go do zaprzeczenia mi faktów podanych, a dotyczących narzucania nauczycielek pensjonatom żeńskim „pod groźbą zamknięcia zakładu" — mam honor oświadczyć, że fakta przezemnie podane czerpane u źródła zbyt blisko mnie stojącego, dlatego też mogę zapewnić, że to com pisał jest prawdą, a to zarzucił mnie p. M. tendencyjne przesadzanie wydarzenia w Częstochowie, które o tyle jest prawdziwe, że na odpuście znajdował się nie jeden tylko wachmistrz i nie jeden oficer, bardzo żadnej jednak między nimi nie było ofiary, i każdy z oficerów dobywał pałasza i nim komu groził. Rzecz cała rozbudziła się do tego, że pijanego podoficera, oficer straży ziemskiej, a nie policji, kazał z cmentarza kościelnego wyprowadzić. Apostrofa zaś do jenerała oberpolicmajstra Tołstoja jest również zbyteczną — bo władza oberpolicmajstra miasta Warszawy kończy się na rogatkach miasta — i po za ich obręb bynajmniej się nie rozciąga. Tyle co do autentyczności poprawek i faktów podanych przez p. M.

Od dni trzech Wisełka straszliwie przybiera i wysokość wody pod Warszawą w dniu dzisiejszym wynosiła blisko 22 stóp wysokości, komunikacja statków i łodzi po pod mostem jest też przerwaną zupełnie — dawne ulice miasta jak: Białoskórnicza, Marjenstat, Bednarska, Solec, Rybaki — dalej część Grochowa i Gocławek są zalane zupełnie tak, że tylko na łodziach można się przedostać do ludzi. Cała Saska Kępa zupełnie jest zalaną, — nie mówię już o innych nadbrzeżnych miejscowościach położonych w górę Wisły. Wszystko pod wodą. Cały tegoroczny zbiór siana, całe zasiewy, rokujące tak piękne zbiory, zniweczone i zabrane straszliwą powodzią, jakiej w tych rozmiarach od lat 40 nie pamiętają!

Nie będę wam opisywał szczegółowo przebiegu klęski, jaka nasz biedny kraj dotyka — dość bowiem będzie, gdy powiem, że dziś już wyrządzone szkody materjalne tą powodzią, która w pewnym stopniu jest zaczem rozwoju, przechodzą poważną cyfrę miliona rubli sr. Szczegółów, dotyczących powodzi i klęsk, zrządzonych tak przez Wisłę, Wieprz, Narew, Pilicę, jak i inne rzeki i rzeczułki, nie podaję wam, gdyż to wszystko dowiecie się z *Kurjerów* i pism codziennych warszawskich, nadmienię tylko, że p. oberpolicmajster, hr. Tołstoj, szaloną rozwinął energię celem niesienia pomocy dotkniętym powodzią, i zabezpieczenia miasta od zalewu. W pracy tej nad wyraz dzielnie dopomagają mu Towarzystwo wioślarzy polskich, Zarząd statków parowych Fajansa i miejscowa straż ogniowa, na wieżycach której od wczoraj bezustannie powiewają flagi alarmowe.

Klęska okropna — straszliwa!

Jeden jęk potężny wyrywa się z piersi wszystkich mieszkańców Królestwa. U was, choć klęska również jest olbrzymią, lecz macie tę pociechę, że monarcha z wami współczuje i pierwszy spieszy z hojną ofiarą na dotkniętych powodzią — tu zaś i tej pociechy mieć nie możemy, tu wolno nam liczyć tylko na samych siebie! Polska biedna nie jest ani Murcją, ani Szegedynem, ani Szlązkiem, ani też Ischią, by na nią cała Europa się składała — nie żebrzemy też łaski niczyjej, i sami sobie poradzimy.

Jak nagły przypływ Wisły i innych rzek królestwa Polskiego zniszczył wszystkie nadzieje ziemian, tak również i p. Apuchtin z Kryłowem, Pełtynem i Soninem niszczą wszelkie nadzieje młodzieży naszej, która w niebywałej dotąd ilości od egzaminów odpada, i to nietylko młodzież gimnazjalna, lecz i studenci uniwersytetu! Pan Apuchtin z siepaczami swoimi urządził sobie w moralnem słowa znaczeniu „rzeź niewiniątek", i przysporzył przez to państwu całą falangę niedouczonych półgłówków jako najwyborniejszy materjał na nihilistów i rewolucjonistów. Czyż by to było celem jego?

Z dniem 25. b. m. rozpoczyna się zmiana wojsk obozujących pod Warszawą, a mianowicie na Bielanach, Mokotowie i Powązkach, z końcem zaś sierpnia przybędzie jeszcze więcej wojsk do obozów na manewra, jakie mają być wyprawione, a na które, jak słychać, zjedzie sam car.

Wszystko to jednak niczem w porównaniu z nowemi elukubracjami „Jewo prewoschoditeistwa Szczebalskawo" w nr. 117. przesławnego pisma *Dniewnik Warszawski*, w którym wynosząc pod niebiosa bezimiennego autora broszury pod tytułem „Prawdą nie fałszem" (Studjum historyczne. Kraków 1881. roku) i żałując, że autor swego nazwiska nie wyjawia, oświadcza, że dzieło tego męża jest arcysumiennie i uczciwie napisane, będąc dalekie od wszelkich fałszywych poglądów i „polskiej intrygi", tembardziej, że on pierwszy twierdzi stanowczo, że Katarzyna II. do podziału Polski nigdy nie dążyła, o czem dawno już moskiewscy pisarze pisali, i że właściwymi inicjatorami podziału Polski byli Fryderyk II. i Marja Teresa!! Gdyby nie istniały dyplomatarjusze, zawierające wszystkie, najdrobniejsze nawet akta, dotyczące rozbioru Polski i intryg prowadzonych w tej mierze, począwszy od r. 1762. aż do r. 1862., to może znalazłby się kto tak naiwny, coby nieznanemu autorowi broszury „Prawdą nie fałszem" i p. Szczebalskiemu uwierzył, ponieważ jednak są wyżwspomniane dyplomatarjusze, wręcz przeciwne stawiające dowody, to z dowodzeń podobnych śmiać się nam należy, winszując zarazem autorowi broszury, że dostąpił a la Krzywicki et consortes pochwały *Dniewnika*.

Warszawa d. 26. czerwca.

W sprawie powodzi pisze *Wiek*, co następuje:

„Tak więc, woda na Wiśle stanowczo już opada, i tegoroczną świętojankę uważać należy za skończoną.

Ale wraz z opadaniem niszczącego żywiołu, odsłania się i odsłaniać wciąż będzie niedola tysięcy ofiar, którym ta powódź straszna wydarła wszystko.

Reporterzy tych pism, które tak detalicznie podawały dzieje i najdrobniejsze nawet epizody klęski, jaka i warszawskie powiśle i część kraju nadbrzeżnego dotknęła, będą mieli znów teraz długo niewyczerpane źródło do notowania wypadków pojedynczych, które dotąd powódź, ogarniająca te miejscowości tajemnicą, milczącą jak śmierć, okrywała...

Ale najlepszym podobno tematem i najpierwszym, wobec strasznej i tak ogólnej klęski, zadaniem piór naszych, jest obecnie wzywać ogół współobywateli do ofiar na wsparcie powodzian.

POGADANKA.

(Zmartwienia aranżera. — Jeszcze o festynie na dochód pomnika Kazimierza W. — Kto ma dostać cholery — ten nie utonie. — Po co nam regulacji rzek?)

Słynny nasz aranżer p. Aleksander Milski, udzielił mi w kwestji urządzania festynów mnogo przeróżnych uwag. Najprzód poprzedzę uwagi te notatką, iż wyż wspomniany pan strasznie jest zdeterminowany. Pobiły go bowiem kobiety, i to kobiety — profesorki. Tłómaczyłem p. aranżerowi, iż poledz w walce domowej z kobietami jest podobnym zaszczytem w czasie ogólnego pokoju, jak podczas wojen narodów zginąć z ręki wroga. Nie chciał o tem wszystkiem ani słyszeć, a w dyspucie gorącej zeszliśmy na wysoce uczoną dysertację o kobietach zwyczajnych, i kobietach profesorkach. Co do tych ostatnich panuje taki zamęt pojęć u tego pana, że chcąc go tu bodaj jako tako przedstawić, musiałbym poświęcić tej rzeczy calutki fejleton. Twierdzi on n. p. że kobieta — profesor jest istotą do żadnej z dwóch płci nie przynależną, bo sama nazwą profesor jest dla siebie płcią, rodzajem — wszystkiem.

Nie dziwię się temu panu — bo kobiety — profesorki okropnie zeń zadrwiły. Urządzając festyn na korzyść kolonij wakacyjnych w ogrodzie pojezuickim, a mając strasznego rywala w festynie artystycznym, urządzanym w tym samym dniu i w tejże samej godzinie na Wysokim Zamku, zastąpiły wszelką używaną reklamę jednem zdaniem; kto kocha dzieci — ten przybędzie! I wygrały te panie. Zawsze to lepiej przemawiać do serca jak do wyobraźni. Odtąd radzę używać wszystkim aranżerom zamiast bajek o Massaronich, o gonitwach na welocypedach etc. tego jedynego wykrzyku: Kto nas kocha — ten przybędzie. A zatem będziemy może wkrótce czytać: Kto kocha akademików, artystów i artystki, gimnastyków i Agudas Achim'ów — ten na festyn przybędzie!

Darujcie mi państwo drastyczne nieco porównanie, jeżeli powiem, że festyn podobny jest pod niejednym względem kobiecie. Szeroko i nader dowcipnie pisano o tem, iż kobieta taka, jak ją widzimy — jest illuzją, bo zdjąwszy z niej turniury, gorsety, koki i inne tego rodzaju przybory, których nawet — jeżeli wierzyć mamy ślicznej noweletce „Gdybyś ożyła" pani Zapolskiej — kobiety świata starożytnego używały, zostanie w każdym razie jakieś coś, do pierwotnego jednak *cosia* wcale niepodobne.

Rozbierzmy „Festyn na korzyść budowy pomnika Kazimierza Wielkiego". Dziwiłbym się doprawdy zarówno z p. Lamem *Gazecie*, sobie zaś uprosiłbym u oo. Jezuitów plagi cielesne i kilkotygodniowe rekolekcje o chlebie, wodzie i żywotach świętych, gdybym chociaż jedną linijkę agitującą przeciw urządzeniu owego festynu, dał zecerowi do składania. Ale wszystko to nastąpiłoby dopiero podówczas, gdybym nie wiedział o tem, iż szumny napis: na pomnik Kazimierza Wielkiego, ma swoje turniury, koki i gorsety.

Przy urządzaniu festynów chodzi przedewszystkiem o tak zwaną firmę. Jest dobra i pociągająca wagą swoją firmą — robi się festyn i agituje w jej imię. Dochód z owego festynu na korzyść budowy pomnika Kazimierza Wielkiego, dzielił się aż na cztery różne Towarzystwa. Towarzystwa te zasługują owszem na wsparcie, ale zdaniem mojem np. Towarzystwo ku wspieraniu rygorozantów, jest o wiele mniej ważnem od Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Inne Towarzystwa wyciągają ręce przez cały post, przez cały karnawał, proszą i proszą o grosze, maltretują w rozmaity sposób publiczność, która musi z rzędu to tańczyć, to słuchać rozmaitych popisów wokalnych i fortepianowych, aby tylko zamanifestować swoją dobroczynność, i nie narazić się na posądzenie o brak patrjotyzmu. „Sokół", chociaż natura jego więcej krwista i polotna, siedzi sobie cicho, uwalnia ludzkość od tańczenia, nie zmusza jej do podziwu niesłychanej techniki fortepianowej, którą ku wielkiej radości całego wszechświata a większej jeszcze pp. Marka i Mikulego zdobyła panna X. lub Y., a tylko w lecie, raz prawie w rok przypomina się publiczności prośbą, aby i na jego dochód poszła do ogrodu, zdecydowała się na kilkogodzinne tamże nudy, i w natłoku dała sobie cierpliwie stąpać po nagniotkach.

Zresztą mam słabość do „Sokoła" i do kolonij wakacyjnych i cieszę się z tego mocno, że festyny na oba te cele tak świetnie się udały. Przy tej sposobności mam również honor oświadczyć, że i do Agudas Achim żadnego nie czuję rankoru, a kiedy uda się temu Towarzystwu, chociażby z jednego żyda zdjąć chałat i zastąpić go modnym tużurkiem, mającym oznaczać wstąpienie do naszej politycznej i narodowej gminy, to tak się cieszę, jakbym był p. Feliksem Felińskim, któremuby robotę owej szaty powierzono. Różnica między uczuciami p. Felińskiego a mojemi w tem tylko polega, iż jak dla niego żyd w naszym tużurku jest już swojakiem, tak dla mnie znowu żyd, chociażby się przebrał nietylko w tużurek, ale nawet zaciągnął konfederatkę, tak długo jest żydem, jak długo ma żydowską głowę na karku, a żydowskie mięso pod siódmem żebrem. Kiedy w obu tych miejscach odbędzie się przynależna desinfekcja — naówczas składam broń — a radości mej nie będzie końca i powiem słowami ewangelii, że więcej cieszyć się należy z powrotu jednej zbłąkanej owieczki, aniżeli z innych dziewięćdziesięciu dziewięciu, czyli interpretując zdanie owo mową galicyjską rzekę, iż nie zrobiłoby mi większej satysfakcji złożenie mandatów przez pp. Wolańskiego i Kozłowskiego, aniżeli wskrzeszenie jednej polskiej duszy w jednem żydowskiem ciele.

Gdyby też tak ów nieszczęsny festyn urządzonym był li tylko na korzyść pomnika Kazimierza W., gdyby pod tą firmę nie podszyły się były cele mniej ważne, naówczas pamiętalibyśmy dobrze o obowiązkach wdzięczności dla wielkich mężów przeszłości, i nie ważylibyśmy się ani jednem słowem uchybić istotnym zasługom izraelitów, którzy przypomnieli sobie, kto im w Polsce mieszkać pozwolił. Gdyby tak było! — tak jednak nie było, chociaż nie wyklucza to, czy tak nie jest, a zwłaszcza czy tak nie będzie.

Izraelita, który stanie się prawdziwym Polakiem, nie może się uskarżać u nas na brak tolerancji, nie może mówić, że go tylko znosimy. Owszem, jeżeli na to zasłuży, otacza go winny szacunek, jeżeli coś dobrego i pożytecznego zdziała dla kraju, to podkreślamy to czerwoną kredką i odmierzamy uznanie w porównaniu do zasługi nie tylko miarą sprawiedliwą, ale nawet lichwiarską, używając do tego znanych formułek „pocieszający objaw", „byle takich więcej" itd.

Te wszystkie waśnie uchyli może wkrótce pewna francuzka dama z Tulonu, która jest tak niegrzeczną, że chociaż przyjąć jej nawet w przedpokoju nie chcemy, przecież zamyśla wedrzeć się przebojem na nasze salony. Cała rzecz obraca się dotąd około pytania, czy pani Cho-

Wprawdzie i magistrat i warszawskie Towarzystwo dobroczynności i koło artystów i literatów warszawskich i wiele pojedynczych osób, odczuwających nieszczęście cudze, bądź to przez zawiązane już komitety, bądź z wolnej ręki — pomoc doraźną opuszczonym i zniszczonym, podają — lecz ażeby działalność komitetów mogła się stać tak szeroką i skuteczną jak wielką i dotkliwą jest katastrofa, która kraj dotknęła — musi ją wspierać środkami materjalnemi całe społeczeństwo. Trzeba, ażeby możność tych, których bezpośrednio powódź nie dotknęła, lub małą im, względnie do posiadanego mienia, wyrządziła stratę, skupiła się tak, iżby w szeregach ogólnych miejsc opróżnionych przez nieszczęście, znać nie było... jak w szeregach batalionów bojowych, gdzie żywi i silni, ściskają się, by ukryć po zabitych pozostałe luki.

Więc dziś, gdy powódź już się zmniejszyła, gdy ustępujący żywioł odsłania cały obszar spustoszenia, jakie nam sprawił, nawołujemy ciągle wszystkich współziomków, szczególniej zaś tych, którym los nie poskąpił darów, ażeby nietylko z bogactwa, lecz także choćby z pewnych oszczędności swoich, zrobili hojną i ogólną na rzecz powodzian ofiarę.

Od Warty aż pod Karpaty — część ziemi matki naszej zalana i zniszczona, oczekuje pomocy swoich dzieci. Niechże nie czeka jej długo i napróżno!

Powodzie.

(*Akademicy krakowscy*).

Ruchliwy niegdyś Lwów, w ostatnich czasach, ustąpił pierwszeństwa Krakowowi. Czy to jaka uroczystość narodowa, czy wybory, czy wreszcie jakikolwiek ważny wypadek — w Krakowie zainteresowanie się wielkie, żywe krzątanie się, ruch i zapał, odbijający niekorzystnie dla nas od ospałości, w jaką popadliśmy. Okazało się to i podczas klęski powodzi, która kraj nasz nawiedziła. Natychmiast zawiązano komitet obywatelski, ludzie inicjatywy natychmiast rozpoczęli akcję ratunkową, delegaci komitetu porozjeżdżali się w okolice, nieszczęściem dotknięte, niosąc pomoc w pieniądzach i żywności. Zaiste bardzo pięknie, a lud zachowa w wdzięcznej pamięci starszych swych braci, którzy w czarnej godzinie osobiście pospieszyli otrzeć łzy z oczu biedaków, nakarmić zgłodniałych, a strapionych pocieszyć. W akcji ratunkowej odznaczyła się chwalebnie młodzież akademicka, to też jako przykład dla naszych akademików dyplomatyzujących i „fortencernjących" podajemy za *Czasem* szczegóły działalności akademików krakowskich.

Kilkudziesięciu akademików zaraz po zawiązaniu się komitetu obywatelskiego ofiarowało mu swoje usługi. Trzej z nich, pp. L. Karliński, Łuszczkiewicz i Stachiewicz wyruszyli z hr. Wodzickim natychmiast do Izdebnik, następnie do Myślenic i Machowa, gdzie wymienieni akademicy jak najgorliwiej akcję rozwinęli. Bliżej Krakowa w okolicy Mogiły, Niepołomic i Liska, na Podgórzu i w Ludwinowie ratowali nieszczęśliwych i rozdzielali żywność akademicy Bednarski, Grudzieński, Jakubowski i W. Momidłowski.

Tego samego dnia t. j. 22. b. m. Bujalski, Handerek, Justyn Karliński, Kazimierz Piątkiewicz i Steiner pojechali ku Mogile i zabrali z sobą przeszło 300 bochenków chleba. Podzieliwszy się na dwa oddziały, zaopatrywali żywnością dotkniętych powodzią w Beszczu, Łęgu, Czyżynach, Głębinowie, Mogile i Kopańcu.

W dniu następnym udali się oni w okolicę Pleszowa i znowu w dwóch oddziałach rozdzielali żywność w części Kujaw, w Holendrach, Chałupkach, Stryjówce, Kępie i Zalesiu. Z Wyciąża zasięgali wiadomości o stanie wylewów w dalszej okolicy, i wracając, udzielili je kolegom swym Lachowiczowi, Schwarzowi i Wojtkowskiemu, którzy w tę samą stronę wyjechali 23go, zabrawszy z sobą około 200 bochenków chleba, pewną ilość słoniny i 10 flaszek wódki. Ci żywnością tą zaopatrywali gminy Łęg, Mogiłę, Wyciąż, Przylasek, Las Kościelnicki, Rogów i wrócili 24go do Krakowa.

Czynności przez nich w tych stronach podjętej, dopełnili inni akademicy, których pierwotnie wysłano w okolice Wieliczki i Płaszowa.

I tak pojechali 23go za Wieliczkę Głuchowski, Seeliger, Slączka, Smorągiewicz i Zoll Józef (ten ostatni z gimnazjum Sobieskiego), zebrawszy z sobą przeszło 800 bochenków chleba, pewną ilość kaszy, słoniny i wódki. Sami zajmowali się oni rozdawaniem tej żywności w Brzegach i Szczurowie, a część jej zostawili w Sledziejowicach, szczególniej dla gminy Grabie, którą się zajęła żandarmerja. Wróciwszy w nocy do Krakowa, nazajutrz Głuchowski, Slączka i Zoll udali się drogą na Bierzanów do Przewozu, wziąwszy z sobą 300 bochenków chleba, 100 litrów kaszy i paczkę herbaty. Tam rozdzielili większą część tej żywności a z resztą przeprawili się łodziami na drugą stronę Wisły do Kujaw i wysłali Zolla po nową żywność do Krakowa. Ten, razem z Smorągiewiczem zawiózł im 25go nowe zapasy, które w połączeniu z hr. Romanem Wodzickim rozdali w Górnych Kujawach, w obu Przylaskach, w Lasie Kościelickim i w Wolicy. W okolice Płaszowa udali się 24go Borkowicz, Handerek, Krawczyński, Mars i Raciborski z 100 bochenkami chleba, widząc jednak, że tam pomoc ich nie była potrzebną, posunęli się ku Rybitwom, Przewozowi, Brzegom i Grabiom, zaopatrzyli się 25go w drugie 100 bochenków chleba, słoninę i sól, rozdawali tam część tej żywności i przeprawili się z resztą na drugą stronę Wisły, gdzie się spotkali z innymi kolegami, ku Mogile wysłanymi i łącznie z nimi, tudzież hr. Romanem Wodzickim, akcję swą wykonali pomiędzy Kujawami i Wolicą.

W kierunku ku Liszkom udali się d. 22. Stanisław Fuchs, Schneider, Strumieński i Szostkiewicz i ztamtąd wrócili dopiero d. 24. wieczorem.

Kupili oni na Zwierzyńcu niewielką ilość chleba, gdyż cała droga do Bielan zalana była wodą. Widząc najbardziej dotkniętych powodzią mieszkańców Jeziorzan, Grotowa, Sułkowy, Wołonic, Pasieki, Kęp i Kłokoczyna, ku nim skierowali swą pomoc, lubo przystęp do nich tylko przez łodzie był możliwy. Kupowali chleb częścią w Liszkach, częścią w Czernichowie i zaopatrywali nim zgłodniałych ludzi.

Akademik Śliwiński z drugim młodzieńcem z Warszawy udali się d. 23. z żywnością do Kęt i dostarczyli ją urzędnikowi Staszczykowi, który ich w tej okolicy z łodzią oczekiwał.

W kierunku ku Liszkom udali się także d. 24. Grudzieński i Momidłowski Walerjan z 250 bochenkami chleba, z kaszą, solą i paczką herbaty, a idąc za wskazówką swych kolegów, których w tej okolicy spotkali, zaopatrywali w żywność mieszkańców Wołowic, Grotowy i Jeziorzan. Gdy zaś mimo to bardzo jeszcze wiele pozostało w tych okolicach zgłodniałych ludzi, wyprawili się tam d. 25. Drzewicki i Seeliger z chlebem, solą i słoniną, donosząc z powrotem o strasznem położeniu wsi Kopanki, na którą zwrócono uwagę ks. proboszcza tynieckiego Momota, do którego udali się d. 26. celem niesienia pomocy w tej okolicy Jezierski i Galant z kwotą 100 złr.

Ku Niepołomicom pojechali d. 24. Justyn Karliński, Kazimierz Piątkiewicz i Świątkiewicz z zapasem chleba (do 300 bochenków), kaszy i herbaty, i rozpatrzywszy się dokładnie po całej okolicy, idąc szczególniej za wskazówkami leśniczego Koczyńskiego, zaopatrywali nazajutrz w żywność tę gminy Koźlicę, Kępę Węgrzynowską, Tarnówkę, następnie Pasternik i Kępę, należącą do Grabia.

Oto działalność akademików krakowskich, prawdziwy im zaszczyt przynosząca!

* * *

Kasa oszczędności we Lwowie uchwaliła wczoraj datek w wysokości 10.000 złr. na dotkniętych powodzią.

* * *

Krajowy komitet ratunkowy wyasygnował na odbytem wczoraj posiedzeniu na żywność dla dotkniętej wylewami ludności powiatu staromiejskiego 2000 złr., dla Dobromila 500 zł, dla Drohobycza 500 złr. Wydział krajowy wysłał z funduszów krajowych do rozporządzenia krakowskiego komitetu 10.000 złr. Prezydjum namiestnictwa wysłało do Przemyśla 2000 złr. i wstawiło się u ministerstwa o wyasygnowanie dla tego powiatu 550 metr. centnarów soli. W ogólności wyasygnowało do wczoraj namiestnictwo dla różnych okolic dotkniętych wylewami na doraźne zapomogi 17.000 złr.

Suma składek jakie wpłynęły do rąk skarbnika krajowego komitetu centralnego, pana Wrotnowskiego do wczoraj wynosi około 10.000 złr. w. a. W stosunku do potrzeby jest to niezmiernie mało.

Rozruchy antiżydowskie w niższym Nowogrodzie.

W nocy z 19. na 20. czerwca zaszły w Niżnym Nowgorodzie bardzo poważne rozruchy antiżydowskie, które wedle wersyj *Rusk. Wied.* i *Petersb. Ztg.* przedstawiają się w ten sposób:

Bójka rozpoczęła się późnym wieczorem, wskutek pogłoski jakoby żydzi ukradli dziecko chrześciańskie. Było to na przedmieściu Kunawino, niedaleko dworca kolejowego w dzielnicy zaludnionej przez robotników, drobnych kupców i żydów. W mgnieniu oka zebrała się gromada ludzi i uderzyła na synagogę, żądając oddania dziecka. Tłum wzrastał bez przerwy i gdy doszedł do 2.000 ludzi, rozbiegł się na wszystkie strony po dzielnicy żydowskiej; dzieło zniszczenia postępowało tak szybko, że w ciągu godziny zburzono pięć wielkich piętrowych domów, ale to zburzono literalnie; druzgotano sprzęty, łamano i rąbano drzwi, podłogi, sufity, zdzierano dachy i rwano je na strzępki. W niektórych domach mieszkali Moskale i żydzi po rozmaitych piętrach, i wtedy napastnicy oszczędzali domostwa pierwszych, tak że im szyb nie wybijali, ruchomości zaś drugich niszczyli bez miłosierdzia.

Gubernator przybył szybko na miejsce, ale siły wojskowe jakie były w mieście nie mogły wstrzymać tak wielkich tłumów. Sprowadzono czemprędzej parę rot żołnierzy i kozaków, znajdujących się w obozie pod Nowgorodem, tymczasem zaś z rozkazu gubernatora wyprowadzone zostały sikawki straży ogniowej i te obficie polewały głowy zapaleńców.

Około północy porządek został przywrócony przy pomocy wojska i wtedy władza zaczęła robić poszukiwania co do skutków rozruchów. Okazało się, że sześć osób zostało zabitych, ośm ranionych.

„Byłem o 12. w nocy na pobojowisku, pisze korespondent *Rusk. Wiedom.*, i oto obraz jaki ujrzałem. Domostwa żydowskie jakby po pożarze; okien i futryn oraz drzwi ani śladu, cała ulica pokryta szmatami, podartemi pierzynami, książkami i t. p. Dokoła żywego ducha oprócz policji i straży ogniowej, na ulicach pełno wody wylanej przez straż — słowem pogorzelisko nie pobojowisko. Miejscami gromady ludzi prowadziły jeszcze dzieło zniszczenia. Dopiero nazajutrz rano 20. czerwca awantury ustały zupełnie; dla ukrócenia ich sprowadzić musiano cały batalion wojska. Aresztowano około 150 ludzi. Opowiadają, że niektórzy żydzi szukali schronienia w domach moskiewskich i temu zawdzięczają swe ocalenie".

Wedle innej korespondencji liczba zabitych wynosi 9 osób.

Organizacja kolei państwowych w królestwach i krajach zastąpionych w Radzie państwa.

Dzisiejsza gazeta urzędowa wiedeńska *Wiener Ztg.*, podaje nowy statut organizacyjny dla zarządów kolei państwowych, który ma wejść w życie z dniem 1 października 1884., znosząc zarazem wszystkie sprzeciwiające się temu statutowi, a dotąd obowiązujące w tym kierunku przepisy.

Ze statutu tego wyjmujemy kilka, kolei galicyjskich specjalnie dotyczących, paragrafów:

§. 7. Mową urzędową zarządów kolei państwowych (Staats-Eisenbahnverwaltung) jest mowa niemiecka.

Mowa ta ma być używana przedewszystkiem w służbie wewnętrznej, jakoteż w stosunku wzajemnym wszystkich organów państwowych urzędów kolejowych. Wszystkie organa państwowych zarządów kolejowych mają porozumiewać się z władzami wojskowemi i cywilnemi w języku niemieckim.

Galicyjskie dyrekcje ruchu (Lwów i Kraków), jakoteż wszystkie w tymże kraju podległe urzędy mają na mocy istniejących tamże ustaw, a mianowicie na mocy najw. post. z d. 4. czerwca 1869. wydanego rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. czerwca 1869 r. w stosunkach z krajowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami w kraju, jakoteż z tamtejszemi władzami i organami autonomicznemi, posługiwać się językiem polskim. Postanowienie to nie ma zastosowania przy wzajemnych stosunkach wyżej wymienionych dyrekcyj ruchu i im podwładnemi urzędami, ani też w stosunkach ze znajdującemi się w kraju urzędami i organami pocztowemi i telegraficznemi.

Wszystkie podania i korespondencje, zredagowane od prywatnych partyj, jakoteż od autonomicznych władz i ich organów w języku krajowym, mają być ze strony dyrekcji ruchu, jakoteż ze strony wszystkich urzędów, położonych na przestrzeni tymże dyrekcjom podległej — w tymże samym języku załatwione.

Wszystkie, dla publiczności przeznaczone obwieszczenia, mają być zredagowane w języku niemieckim jakoteż w języku kraju używanym.

W stosunkach z publicznością ma się używać języka niemieckiego i języka krajowego, stosownie do żądania.

§. 28.

Zakres działania dyrekcji ruchu obejmuje spełnianie i nadzorowanie lokalnego ruchu w granicach własnego okręgu, a mianowicie:

1. zestawianie rocznego preliminarza i rozporządzanie kredytami przez ministra handlu przyznanemi, jakoteż zestawianie wykazu wydatków i dochodów i sporządzanie rachunków;

2. przyjmowanie, przenoszenie, awansowanie, awizowanie i postępowanie dyscyplinarne całego personalu służbowego włącznie ze strażnikami i służbą wszelakiej kategorji; następnie przyjmowanie personalu pomocniczego stosownie do danej dyrektywy w obrębie normowanej potrzeby personalu i uchwalonego preliminarza; dalej wobec definitywnych niższych urzędników, aspirantów urzędniczych — zezwalanie na związki małżeńskie, przeniesienia (z wyjątkiem naczelników) w obrębie własnego okręgu, przedkładanie wniosków do awansu i zarządzanie śledztw dyscyplinarnych jakoteż zasuspendowanie.

W razie przeniesienia definitywnych urzędników, urzędniczych aspirantów, jakoteż w razie wdrożenia przeciw jednemu z takich oficjalistów śledztwa dyscyplinarnego lub w razie zasuspendowania go, ma równocześnie dyrekcja ruchu donieść o tem dyrekcji jeneralnej.

3. udzielanie personalowi podwładnemu urlopów najwyżej czterotygodniowych;

4. przyzwolenie na remuneracje i zapomogi, z kapitału, uchwalonego preliminarzem do rozporządzenia stojącego, niewyżej jednak jak 100 złr., jakoteż prawo stawiania wniosków o udzielenie zapomóg znaczniejszych;

5. załatwianie spraw podatkowych, tak podatku dochodowego podwładnego personalu, jakoteż podatków gruntowych i budowlanych ze względu na nieruchomości kolejowe w okręgu się znajdujące.

6. opusty do wysokości 500 złr., byleby tylko rocznie kwoty 5.000 złr. nie przekroczyły.

7. redagowanie i przedkładanie projektów dla rekonstrukcji i nowych budowli.

8. wykonywanie takich budowli wedle uchwalonych projektów.

9. stawianie wniosków co do zmiany ruchu pociągów osobowych i towarowych.

10. wprowadzanie planem zatwierdzonych pociągów, jakoteż pociągów osobnych.

11. rozstrzyganie spraw, tyczących się dezelacji przyrządów ruchu z wyjątkiem rozrachowywania się z obcemi kolejami co do kosztów reparacji wagonów.

12. rozporządzenia, tyczące się parku maszynowego i wozowego.

13. dochodzenia w sprawie wypadków kolejowych.

14. nadzór nad policją kolejową.

15. wnioski, tyczące się unormowania taryfy.

16. udzielanie wolnych i zniżonych biletów jazdy.

17. rozsądzanie zażaleń, wniesionych na personal podwładny.

18. prawo wydzierżawiania gruntów kolejowych, jakoteż opust umówionego czynszu do wysokości 100 złr.

19. interwencja przy pertraktacjach konkurencyjnych.

20. szkontrum kas.

21. zarządzanie pracowniami rękodzielniczemi, o ile takowe dyrekcji ruchu są przydzielone.

Każda dyrekcja ruchu ma naczelnikiem jednego urzędnika wyższego, noszącego tytuł dyrektora ruchu (Betriebsdirector).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28 Czerwca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, dziś rano mieliśmy mgłę, niebo pokryte się chmurami, przedpołudniem ulewny deszcz. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była w południe 21° C., najniższa w nocy 13° C.

Przy wietrze przeważnie zachodnim i temperaturze średniej czerwca, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, pogoda niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę d. 28. czerwca przedstawiać się po raz pierwszy „Poświęcenie," dramat w 4 akt., oryginalnie napisany przez E. Kuczyckiego.

W niedzielę d. 29. czerwca przedstawienie przed wyjazdem pierwszej części personalu dramatycznego do Krynicy. Damy będzie „Lolo", komedja w 3 aktach przez Hennequin i Najac, tłumaczenie St. Dobrzańskiego.

W poniedziałek d. 30. czerwca ostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy, na [illegible] dochód [illegible] dotkniętych powodzią. Odegraną będzie jedna z najlepszych komedji Michała Bałuckiego p. t. „Gęsi i Gąski."

* **Ostatnie przedstawienie** przed wyjazdem teatru do Krynicy daje dyrekcja na rzecz dotkniętych powodzią, [illegible] Będzie daną wyborna komedja Bałuckiego „Gęsi i gąski". Spodziewamy się, że szlachetny cel zgromadzi jak najliczniejszą publiczność, która [illegible] dotkniętych powodzią przyjść z pomocą.

* **A. Siedlecki.** Znany prestidigitator-artysta, [illegible] bawił tu przed dwoma laty, i pozostawił bardzo dobre wspomnienia, wraca z wzbogaconym repertoarem. Przedstawienia w Krakowie, które ostatnio dawał, [illegible] powodzeniem. [illegible] elegancję wykonania produkcyj. Wraz z p. Siedleckim przybywa i panna Flora, słynne „medium" spirytystyczne.

* **Nasi artyści.** Antoni Kozakiewicz i Franciszek Streit, otrzymali medale honorowe na międzynarodowej wystawie sztuki w Londynie.

* **Rzecz nowa i piękna.** Po raz pierwszy spotykamy się z festynem [illegible] i teatralnych [illegible] Lutnia [illegible] zapowiada [illegible] rzecz [illegible] polskim, [illegible] zwoliła, [illegible] godzinie [illegible] dług [illegible] produkcji [illegible]

Czy [illegible] nad śpiewem [illegible] męzkich [illegible] produkcje [illegible] czne [illegible]

„Lutnia" [illegible] biliczności [illegible]

„Lutnia", w [illegible] zmaitych [illegible] blicznych [illegible] głodu, [illegible] wniosek [illegible] ko śpiew [illegible] rząd) po [illegible]

Miasto [illegible] całego [illegible] szy nad [illegible] piekę.

Wszystko [illegible] dopisze, [illegible] tkiem z [illegible] festyn [illegible]

Możemy [illegible] groszem [illegible] cert.

* **Z muzyki.** [illegible] tepianowy [illegible] donosi [illegible] utworów [illegible] *daille de vermeil*) [illegible] wiak, z [illegible]

* **Na pomoc!** [illegible] Warszawa [illegible] powodzi.

* **Ignacy Domejko,** [illegible] oddawna [illegible] francuskim.

* **Z kolei Arcyks. Albrechta.** [illegible] kacja [illegible] a Bolechowem [illegible] wia się [illegible] wóz to [illegible] wszelkie [illegible]

* **Kolonie wakacyjne.** [illegible] jące się [illegible] wakacyjnych [illegible] dziatwy [illegible] jest tabela [illegible] je potrzebne [illegible] na podstawie [illegible] sja o przyjęcie [illegible]

wypełnia lekarz, przeprowadzający oględziny lekarskie przed wysłaniem kolonii, a następnie ponownie po powrocie dziatwy. Porównanie tych dwóch kolumn cyfrowych wydaje czasem bardzo ciekawy a nawet uderzający rezultat i jest najwymowniejszym dowodem korzyści, jakie kolonie wakacyjne nastręczają. Daty odnoszą się do wagi ciała, długości, objętości klatki piersiowej, pojemności płuc, cery twarzy, koloru i jakości skóry, niedokrwności, muskulatury itd.

U nas dr. Tadeusz Żuliński oświadczył gotowość podjęcia oględzin lekarskich dziatwy, która do kolonii wakacyjnej się uda [illegible]

Sekcja Towarzystwa pedagogicznego [illegible]

W poniedziałek dnia 30. b. m. o godz. 6 po południu, odbędzie się w biurze Towarz. pedagog. [illegible]

* **Egzamin roczny** w zakładzie naukowym pani Felicji z Waśkowskich Boberskiej odbył się dnia 21. w klasach od I. do VI., a 23. w VII. i VIII. klasie. [illegible]

* **Popisy** szkoły muzycznej L. Marka [illegible]

* **Wykaz zmarłych we Lwowie.** W 25. tygodniu od 15. do 21. czerwca 1884: liczba zmarłych 37 mężczyzn, 23 kobiet, razem 60; z [illegible] w zeszłym tygodniu. Śmiertelność [illegible] 8·6; śmiertelność roczna 27·0 na 1000 mieszkańców.

[illegible]

* **Turysta angielski.** [illegible]

---

lera (to jest nazwisko owej brutalnej Francuzicy) przynależy do gminy tulońskiej, czy też pochodzi ona z Azji. Lekarze dotąd paszportu jej nie zbadali i opiniują tak różnie, że tego samego dnia, w tym samym dzienniku i na tej samej szpalcie można w telegramach wyczytać, iż jedna komisja cholerę oznacza jako „nostras", podczas gdy druga każe jej być pięknością azjatycką. Gdyby tak „nostras" można tłumaczyć przez „nasza", moglibyśmy zmienić ową nazwę na więcej lokalną, bo jak wiadomo, istnieje w Galicji osobna cholera, znana pod nazwą cholery brodzkiej. Ta cholera zachowuje się bardzo przyzwoicie i chociaż podczas gorących potyczek na języki, przeciwnicy nawzajem się opiece tej pani polecają, nikomu ona dotąd żadnej krzywdy nie wyrządziła.

Nieźle byłoby jednak, gdybyśmy z okazji cholery tulońskiej o porządeczkach miejskich trochę pomyśleli. „Biuro korespondencyjne", które często bardzo rozmaite rzeczy komponuje, mogłoby nas cholerą postraszyć, a możeby Zarwanica i dzielnica żółkiewska trochę się z brudu umyły. Podczas cholery nikną wszelkie sympatje polityczne i narodowościowe. Człowiek nie pyta ani o wyznanie religijne, ani o polityczne. Taksamo jak przychodząc do łazienek pilno jest dowiedzieć się, kto się przed nami w wannie kąpał i nie obchodzi to nas wcale, czy poprzednik był Węgrem, czy Francuzem, czy Prusakiem, czy autorem „Z teki obłąkanego", tylko czy był istotą na ciele zdrową — tak wobec cholery grunt, aby każdy był czysty, aby czystą była i żona jego, i wół i osioł, i sługa i służebnica, i każda rzecz, która jego jest.

Ostatecznie ładną mamy perspektywę. Nie możemy się nawet cieszyć, że nasza Pełtew obchodzi się bez umizgów do rządu o regulację, że nie wzbiera, i podczas gdy inne rzeki popisują się swoją mocą i siłą, ona płynie spokojnie i szemrze z cicha, że jest konserwatywną i nie obchodzi ją wcale rok deszczowy. Niemożemy się cieszyć, bo z całą grozą przychodzi nam na myśl przysłowie: „iż kto ma dostać cholery, ten nie utonie."

O wylewie rzek nic nowego powiedzieć nie mogę, jak chyba to, że wylew rzek nie jest wcale karą, zesłaną na nas z nieba za jakiekolwiek przewinienia, lecz jest poprostu prawem meteorologicznem, które wyjaśnił dokładnie dr. Angerstein. Uczony ten twierdzi, że obniżenie średniej temperatury w całej Europie, połączone z nadmiernymi deszczami, powtarza się w perjodach od lat ośmiu do trzynastu i pozostaje w związku z plamami słonecznemi, dochodzącemi również w tych okresach do swego maximum. Maximum plam słonecznych przypada na lata 1829, 1837, 1848, 1860, 1870, 1882, podczas gdy obniżenie niezwykłe średniej temperatury, połączone z ulewami, przypada na r. 1830, 1850, 1861, 1871. Z tego okazuje się, że w rok po każdem maximum plam słonecznych mieliśmy ulewy; a z tego wypadało wnosić, iż po maximum plam słonecznych z r. 1882., należało spodziewać się deszczów już w roku 1883. Ulewy spóźniły się o rok.

Samo obniżenie średniej temperatury u nas nie stoi znowu, jak się zdaje, z plamistem słońcem w związku, bo w połączonych królestwach Galicji i Lodomerji, nie można wcale podczas astronomicznego lata futra bankom przechowawczym powierzyć.

O tem prawidle wiedział już dawniej rząd i dlatego nie spieszno mu było do regulacji rzek przystąpić. Regulacja potrzebną jest w przecięciu co lat dziesięć, że zaś koszta regulacji są znaczne, nieopłaci się przeto łożyć na rzecz zbytkowną, tak rzadko używaną. Taniej wyniosą zapomogi, tembardziej, jeżeli a conto tychże uchwalimy sobie jaki nadzwyczajny dodatek do podatków, a jakaś cząstka z niego pozostanie, i da się włożyć do innego jeszcze działu budżetu.

Michał Gr.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Jutro** w niedzielę: św. Piotra i Pawła; św. Manulla męcz. — W poniedziałek: Wsp. św. Pawła; — św. Leontia męcz.

— **Dr. Balfour** na zebraniu lekarzy w Bombaju wypił szklankę wody napełnionej bakcyliami przecinkowemi, które według doktora Kocha są przyczyną cholery. W ten sposób chciał dr. Balfour obalić twierdzenie naukowe. Nic mu się nie stało, ale też i nie dowiódł niczego, albowiem wiadomo, że wszelkie zarazki działają tylko na organizmy skłonne do przyjęcia choroby.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarz. gospodarskiego.

Straszliwe wylewy wód, zniszczywszy wszystkie plony w okolicach położonych nad brzegami Dniestru, Sanu i wszystkich pomniejszych rzek górskich, ciężką zadały klęskę rolnikom. Woda zabrała lub wymuliła ze szczętem siano z łąk, zboże z pól, słowem wszystko co było, pozostawiając wszędzie straszne po sobie spustoszenia. Nie będziemy tutaj szczegółowo wymieniać strat poniesionych; czytelnicy znają, albowiem rozległość klęski z telegramów, doniesień i opisów podawanych przez wszystkie dzienniki krajowe. Dodamy tylko, że wielkie ulewy, będące przyczyną powodzi, zrządziły wielkie szkody i tam nawet, gdzie z braku rzek większych takowej nie było. Przybite ciągłym nawalnym deszczem zboża, ogromnie wiele ucierpiały. Pszenice i jęczmiona wyległy prawie wszędzie, tak, iż w wielu okolicach zaledwo można mieć nadzieję na trzecią część spodziewanego pierwotnie plonu. Nadto spadły przedtem jeszcze miejscami grady, które wiele zboża powaliły. Dnia 10. b. m. przeszła burza z gradem w okolicach Sieniawy szerokim na 1 1/2 kilometra pasem wzdłuż Sanu i zniszczyła zupełnie wszystkie plony na tej przestrzeni. Tegoż dnia w południe grad połączony z [illegible]

Ajencja Jarosławska Banku rolniczego we Lwowie. Olbrzymie spustoszenia jakie wyrządziły w całej zachodniej Galicji wylewy rzek, w skutek całotygodniowej słoty, poczyniły i w zasiewach niemałe szkody, a tem samem i nadzieje na niezwykle piękny urodzaj w niektórych okolicach kraju zawiedzione zostały.

Wiadomości jakie nas dochodzą o tegorocznych urodzajach, nie można do najpomyślniejszych zaliczyć. W Węgrzech, jak z statystycznych zestawień widzieć się daje w ostatnim tygodniu stan zasiewów znacznie się pogorszył, na 4,217.882 morgów obsianej roli, przypada 308.994 mniej jak średnio (zatem o 30.983 mor. gorzej jak zeszłego tygodnia) 1,564.121 średnio (127.891 mor. więcej) 1,297.102 nieco lepiej (czyli o 75.258 gorzej) a na 338.471 dobrze (o 131.753 mniej dobrych jak z. t.), rdza tak w pszenicy jak jęczmieniu ogólnie się pojawia. W Rumunii bardzo licho, dużo oziminy przeorano, w Besarabii w skutek ciągłej posuchy i silnych wiatrów również urodzaj nie najlepszy.

W Ameryce, gdzie w ostatnich czasach zboża miały się poprawić, nierokują świetnych nadziei; w Moskwie w skutek więcej deszczu stan zasiewów nieco lepszy, ogólnie jednak liczą na mierny urodzaj.

Ruch w handlu zbożowym ostatniemi dniami nieco się ożywił, a słabe dowozy i szczupłe zasoby przychylniejszą i stalszą wywołały tendencję na niemal wszystkich targach europejskich.

W Anglii, Francji, Belgii, Holandji popyt żywszy, w prowincjach nadreńskich i w południowych Niemczech tendencja stała. W Austrji i Węgrzech zupełna stagnacja nieco się ostatniemi dniami ożywiła — główny popyt na produkta pastewne.

Pszenica usposobienie przychylniejsze.
Żyto nie bez popytu.
Owies i jęczmień poszukiwany.
Groch i wyka usposobienie spokojne.
Rzepak nowy w skutek znaczniejszych dowozów z Indii niezyskał na poparcie, a odbiorcy zachowują się biernie, wyczekując rezultatów i jakości ziarna tegorocznego zbioru.

Dziś notujemy loco Jarosław za 100 k.

Pszenica czerwona	od zł.	9.50	do zł.	10.25
Pszenica biała	„	9.50	„	10.25
Żyto	„	7.75	„	8.40

Telegramy „Gazety Narodowej".

(*W C*) **Wiedeń** d. 28. czerwca. (Pryw.). Rząd przedlitawski wyszle profesora wszechnicy wiedeńskiej, dr. Draschego (znakomitego specjalistę w epidemiologii) do Tulonu dla zbadania na miejscu, jaka tam cholera panuje.

(*W C*). **Wiedeń** d. 28. czerwca. (Pryw.). Ani od ambasady austrjackiej w Paryżu, ani od wicekonsulatu austrjackiego w Tulonie nie nadeszło dotąd do ministerjum spraw zagranicznych żadne urzędowe potwierdzenie o wybuchu cholery w Tulonie, co powszechnie nadzwyczaj uderza.

Wiedeń d. 27. czerwca. (Pryw.) Konferencja delegatów krajów i miast w sprawie odwrócenia szkód, jakieby poniosły kraje i miasta w skutek upaństwienia kolei (gdyż państwo nie płaci nikomu podatków; p. r.) poleca reprezentacjom krajowym i gminnym wystosować do ministerjum i Rady państwa petycje o wydanie ustawy celem regulacji dodatków na rzecz krajów i gmin od kolei państwowych, tak, aby administracja rządowa od tych kolei, które są własnością państwa lub w jego zarządzie, albo w przyszłości na jego własność lub zarząd przejdą — bez względu, czy te koleje przechodząc w ręce państwa były do opłaty podatków obowiązane, czyli osobnemi ustawami od płacenia podatków państwowych uwolnione zostały — obowiązaną była płacić samoistne podatki krajowe i gminne na podstawie anszlagów wolnych od podatków, które to anszlagi obliczać należy według dotychczasowych ustaw podatkowych, obowiązujących dla przedsiębiorstw kolei prywatnych.

Warszawa d. 28. czerwca. (Pryw.) W fabrycznem mieście Tomaszowie (gubernii kaliskiej) zamordowali robotnicy Niemca, miejskiego Haskela, jako szpiega.

Wiedeń d. 28. czerwca. (Pryw.) *Tagblatt* i *Deutsche Ztg.* z radością konstatują, że nowa organizacja kolei państwowych jest zwycięztwem tendencji centralistycznej. Dla *Nowej Pressy* statut ten jest jeszcze za mało centralistyczny, [illegible]

Wyprzedaż Likierów i Win starszych!

A. Mańkowski,

właściciel handlu towarów korzennych, herbaty, delikatesów i win

we Lwowie, przy ulicy Halickiej

poleca swój wielki zapas likierów i wódek starszych angielskich, duńskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, szwajcarskich, włoskich, jakoteż win austrjackich, cypryjskich, dalmatyńskich, greckich, hiszpańskich, portugalskich, reńskich, styryjskich, siedmiogrodzkich, włoskich, węgierskich, z różnych wysp i Przylądku dobrej Nadziei, osobliwie win różnego gatunku starszych a **przeważnie starych węgierskich.** — Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotnie. 2680 2—3

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, — oraz

Handel Materjałów

Hübner i Hanke,

we Lwowie, Rynek,

poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych i tp.

Farby olejno-lakierowe **i bursztynowo-lakierowe.**

Masę do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu, w najleps. gatunku.

Lakier do podłogi.

Lakier do tablic szkolnych.

Najwyborniejsze lakiery **powozowe,** prawdziwe angielskie, z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.**

Farby suche, wszystkie gatn. anilinowe, **do farbowania** materyj, drukarskie, bronzy, (proszek złoty), złoto w arkuszach, roślinne w płynie, dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelan, olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków: smarowidło do osi żelaznych, oliwa do maszyn, teer gazowy,

cement, gips, kit, asfalt, antimerulion, kwass karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne: szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, kapsle do butelek, massa do lakowania butelek, maszyny do korkowania butelek, „ „ beczek, korkociągi, maszyny do mycia flaszek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe: kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe i t. p., — **prześcieradła gumowe.**

Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.

Gurty do maszyn, węże konopne.

Rury cynowe i ołowiane.

Śrót, lotki i kule.

Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.

Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.

Lak do pieczętowania.

Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.

Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone.

Kit do szkła i porcelany.

Smarowidło nieprzemakalne na skórę.

Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.

Tłuszcz do broni.

Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący.

Czernidło do skór.

Apretura do konserwowania i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☜

Od jesieni roku 1884, we własnym domu, Rynek, l. 38.

2408 1—?

Bossharda pompa bliźniakowa

(Zwillingspumpe),



podwójnie działająca; wysokość smoczka do 8 metrów, wysokość ciśnienia 40 metr. Donośność rzutu w wolnym promieniu 15—25 metr. dostarcza na minutę 15 do 275 litr. odznacza się w skutek swej trwałej i pojedynczej konstrukcji, wielkiej trwałości, łatwem poruszaniem i **najtańszą ceną.** Do wszystkich gęstych, rzadkich lub gorących płynów także jako pompa do studzien, jako pompa do fabryki, do celów skrapiania i gaszenia i t. p. najlepiej zalecana. 2002 2—10

W Austro-Węgrzech wyłącznie do nabycia ze składu fabrycznego maszyn E. Munk

we Wiedniu, III, Reisnerstrasse, nr. 36

Prospekty gratis i franco. — Odprzedającym rabat.

Ces. król. wyłącz. uprz.

Płyn uzdrawiający dla koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego.

używany z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, a nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburskim.

Tenże służy według długoletnich doświadczeń na wzmocnienie przed i po przebyciu większych wysileń, tudzież jako **środek pomocniczy** w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, na gościec, reumatyzm, zwichnięcie, sztywność ściągnień i muszkułów i t. p.

Flaszka 1 złr. 40 ct. C

Prawdziwe do nabycia:

We Lwowie: Piotr Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt., **Endetail:** Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., Tudzież w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliniszach, Grabowcu, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszniczu, Nisku, Oświęcimiu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Zaleszczykach, Żółkwi, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie. **En gros w większych drogerjach.**

Główny skład wysełkowy: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszamy w dziennikach.

☞ Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym umieszczone jest niżej stojące facsimile i moja marka ochronna.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywał mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Stachiewicz & Abrysowski

Na sezon wiosenny i letni:

MATERJE WEŁNIANE

Jedwabie

AKSAMITY

KASZMIRY

Batysty i satyny

Fulary i kretony

Zefiry

we wszystkich możebnych wyrobach

po najumiarkowańszych cenach

polecają

Stachiewicz & Abrysowski

Bazylego Towarnickiego Następcy

we LWOWIE, RYNEK l. 32.

Bazylego Towarnickiego Następcy

Lwów, Rynek l. 32.

Osuszenie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach

za pomocą c. k. wyłącznie uprzywil.

ANTIHIGRASMY

podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem Kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 zł. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i lwowskie składy tapetów (obić) pp. Jürgensa, Haasa i Spółki „Orienta“.

JAN TOPOLNICKI

we Lwowie na Wulce l. 3.

Dla hotelów, kuchen. — Dla ogrodów, stajen. — Czyszczenie — pomieszkań.

Najlepszy zamorski

proszek na owady

(transatlantic Insect powder).

Nowo odkryty przez J. PLANA.

Do pewnego i zupełnego wytępienia i wyniszczenia wszelkich owadów, a to: **pluskw, pcheł, szwabów, karakonów, karaluchów, much, mrówek, stonóg, i kleszczów ptasich, tak dalece, że z zarodków owadowych nie zostanie żadnego śladu.**

Główny skład jedynie i wyłącznie u

Henryka Münzera we Wiedniu.

Hernals, vis-a-vis der Linie. ☞ W puszkach po 20, 40, 60, 80 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct. Szprycki do rozpylania 27 ct. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło. Odprzedający otrzymają rabat.

L. 916.

KRYNICA.

Między Tarnowem, a stacją Muszyna-Krynica, kursują 3 pociągi dziennie, bez przerwy jak dotąd.

Także dojazd od dworca w Muszynie do Zakładu w Krynicy w zupełnie dobrym stanie.

Obecnie pogoda utrwaliła się, codzień cieplej.

Spustoszeń przez powódź, Krynica nie ucierpiała żadnych

Stosunki zdrowotne pomyślne.

Ruch gości codzień więcej ożywiony.

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego

Krynica 27. czerwca 1884.

Sokołowski.

Dla trafik szczególnie popłatny artykuł.

100 cygarniczek na cygara lub papierosy za 10 ct.

Najnowszy wynalazek!!!

Linckie cygarniczki zdrowia

do cygar i papierosów wszelkiego rodzaju.

Kupujący otrzyma za 10 ct. klocek ze 100 ku temu uformowanemi, na jednym kancie gumowanemi papierkami i może sobie z tego w pojedynczy i nader szybki sposób do każdego cygara lub papierosa zrobić pyszną cygarniczkę. Te mają doniosłe przymioty: **taniość, wygodę, oszczędność materjału do palenia, zdrowe, przyjemne, chłodne i czyste kurzenie i zawsze świeża cygarniczka.** Do każdego klocka dołącza się przepis użycia.

Do nabycia w Wiedniu od lipca w c. k. głównym ferlagu tytoniu i cygar specjalnych I. Kärnthnerstrasse 3, gdzie znajduje się także hurtowna sprzedaż. Takie same składy urządzamy we wszystkich większych miastach monarchii. Wysyłka tylko za pobraniem i nie mniej jak 50 klocków. 1903 1—3

Sporządzenie cygarniczek jest pojedyncze i łatwe.

Ploy & Müller w Linz n. Dunajem.

Naruszenie przywileju będziemy ostro ścigać.

Wiedeń Hotel „Stadt London“ Wiedeń

I. Bezirk, Fleischmarkt 22.

Położony w centrum Śródmieścia, vis-a-vis ces. król. głównej poczty, w pobliskości Ringstrasse, parku i niedaleko przystani okrętów parowych.

I. i II. piętro, pokoje od ulicy, łóżko od 1 złr. 50 ct. do 2 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr.
I. i II. „ pokoje od podwórza, łóżko 1 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka 2 złr.
III. piętro, pokoje od podwórza, łóżko 75 ct.

☞ **Usługa się nie liczy.** ☜

Restauracja i kawiarnia zaopatrzona w liczne czasopisma we własnym zarządzie. — Uprzedzająca obsługa. 1900 1—10

O liczne względy uprasza z poważaniem

Th. Nadermann.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom, w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowem w rękach, nogach i niedokrwistości i t. p.

Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2477 9—?

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

APTEKA

do sprzedania.

Wiadomość u pana F. FISZERA, aptekarza kolejowego we Lwowie.

2696 1—2

Świeże transporta!

Sznurówki paryzkie,

PARASOLKI,

kryzy, krawaty,

piękne **frędzle** sznelowe, Marabou do żałoby

Krepy Grenadine

Krepy angielskie

Kryzy, Szaliki, Żaboty,

Parasolki, Pończochy,

Żałobę na kapelusze męzkie poleca najtaniej

W. Bystrzonowski

we Lwowie i Filia w Krynicy.

Uczeń

z ukończoną 8. klasą gimnazj., poszukuje na czas wakacji **lekcji** w mieście lub na wsi, ręcząc za usilną i skuteczną pracę. Adres: **T. L** ulica Podkolejowa, nr. 7, Lwów.

2706 1 3

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE

poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.60, 2, 2.36, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty,

Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

2417 1—6

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY

we WIEDNIU I NA PROWINCJI.

KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł.

Clavier-Verschleiss u. Leih Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Najtaniej

Parasolki

z powodu kończącego się sezonu polecają

Schilling & Stelzer

we Lwowie

ul. Halicka l. 16.

DESEROWE WINA

silne, naturalne słodkie w 4 litr. beczułkach opłatnie z opakowaniem, cłem i posyłką:

wyborne	Marsalla	5	zł.	15	ct
„	Cipro Stravechio	5	„	5	„
„	Malaga stare	6	„	—	„
„	Malvoisie	6	„	45	„
„	Lacrimae	6	„	84	„
„	Dalmatyńskie (czerw.)	2	„	10	„
„	Rum Jamaika stary	4	„	50	„

wysyła za zaliczką GUISEPPE LICHTENSTERN w Tryjeście, Via Squero Nuovo 7B. 2108 1—3

Adolf Silberstein

(przedtem J. Neuhöfer)

Magazyn

towarów optycznych

we Lwowie,

przy ulicy Karola Ludwika, róg ulicy Sykstuskiej, — poleca;

lornety, binokle, okulary, ćwikiery, dalowidy, dalej

największy wybór

instrumentów mierniczych

dla budowniczych, inżynierów, leśniczych i geometrów,

wielki wybór aparatów indukcyjnych

ze stałym i przerwanym prądem, różne baterje. — **Elektryczne dzwonki** urządzam w miejscu i na prowincji. 2358 1—?

Wszelkie naprawy przedmiotów optycznych i mechanicznych uskuteczniam najdokładniej i najtaniej.

Zamówienia z prowincji wysyłam za zaliczką. — Osobiście kupiony towar w mym handlu, lub wysłany na prowincję, w razie, gdyby nie był odpowiednim, wymieniam do 14 dni.

Slawońską śliwowicę

gwarantowana prawdziwa i niesfałszowana wyśmienitej jakości, wysyłam w 5litrowych baryłkach, okutych żelaznemi obręczami po cenie 5 zł. wraz z baryłką franco do wszystkich stacji pocztowych.

JULJUSZ FERBER,

Neugradiska, Slawonia.

2607 4—?

Wiedeń. — Hotel Métropole

Ringstrasse, Franz Josefs Quai.

☞ **Wielki Hotel pierwszorzędny.** ☜

300 pokojów i salonów (od 1 zł. i wyżej), **winda dla osób,** czytelnia, zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów „Pyszny dziedziniec oszklony“. Kąpiele dunajowe i biuro telegraficzne w hotelu. Przystanek tramwajowy przed domem. Omnibusy hotelowe na dworcach Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach.

Z. Speiser, dyrektor.

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.

Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.



Fabryka wózków dla dzieci i welocypedów

L. BAUMANA we WIEDNIU,

IX. Währingerstrasse Nr. 59.

Wózki dla dzieci od 5 zł. 50 ct. wyżej. Moje wózki kołyskowe zastępują kołyskę w pokoju. Cena 8 zł. 75 ct. Fasongi dla fabrykantów wózków dla dzieci od 2 zł. i wyżej. Cenniki franko i gratis.

C. k. przywilej.

Fenylowe wapno

(Phenylsaurer Kalk),

do desinfekcji prewetów, latryn i t. p.

w pakietach po 10 ct. — w beczkach taniej.

Główny skład 1901 1-4

Theer-Producten-Fabrik

E. PILHALA następców

we Wiedniu,

Landstrasse, Hintere Zollamtsstrasse, 5.

Na nagrody!



Polecone przez Radę szkolną krajową:

Oprócz powyższych książek posiadam jeszcze na składzie znaczny zapas tanich dziełek na „PREMIJE“. Zarządom szkół posyłam chętnie do wyboru i opuszczam znaczny opust.

Zakład fotograficzny Józefa Edera, we Lwowie Hotel Angielski poszukuje zdolnego

asystenta i praktykanta.

Zgłosić się do zakładu Józefa Edera we Lwowie. 2693 1—3

Do teraźniejszego zasiewu

TURNIPS [Rzepa]

oryginalna angielska w 3 gatunkach, — kilogr. po złr. 1.40, 1.50 i 1.60.

Rzepa pastewna

czyli **ścierniańka**

biała okrągła i biała długa, kilogram złr. 1,

2707 1 5

poleca w najpewniejszych gatunkach

główny skład

nasion i roślin,

J. STACHIEWICZA

we Lwowie,

plac Marjacki, liczba 11.

Na morg wysiewa się $1^1/_4$ kilogramu.

Cenniki na żądanie franco.

Prawdziwy

Sér owczy

(Bryndza)

w gatunku jak **nikt** we Lwowie dostarczyć nie może, nadszedł **zupełnie świeży transport** do handlu

O. T. Wincklera

we Lwowie, dom Narodny.

2708 1-2

NAUCZYCIELKA

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej poszukuje umieszczenia na wieś i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **M. G. ul. Halicka l. 44** w podwórzu.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na **wygubienie** nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, **sławny i uznany środek,** preparowany jedynie prawdziwie w aptece Radlauera — Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „środka na nagniotki“ RADLAUERA z **Czerwonej apteki w Poznaniu.** We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda. 2127 2 12

Ces. kr. wył. upr.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **A. Maczuskiego** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse, **26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym włosom trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond** sporządzony jest li tylko z substancji roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego płynnego	**zł. 3**
1 słoik pomady orzechowej	**zł. 2**
1 flakon olejku orzechow.	**zł. 1**

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego,

w Wiedniu, Kärtnerstrasse, 26.

tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza. 2304 23—?



Najprzyjemniejszy i doświadczony ze wszystkich środków do **czyszczenia zębów** w wyłącznie prawdziwem **Waldheimerskiem** opakowaniu oryginalnem po 30, 40, 50 pfenig. Do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

1063 1—10

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.